

Gigantyczna kara dla organizacji Greenpeace

19 maja 2025

Sąd w Mandanie (Północna Dakota, USA) wydał zaskakujący i bezprecedensowy wyrok: organizacje działające pod szyldem Greenpeace – Greenpeace USA, Greenpeace International i Greenpeace Fund Inc. – zostały zobowiązane do zapłaty 665 milionów dolarów odszkodowania na rzecz firmy Energy Transfer, odpowiedzialnej za budowę ropociągu Dakota Access Pipeline (DAPL). To bez wątpienia jeden z największych ciosów wymierzonych w międzynarodowy ruch ekologiczny w ostatnich latach.



Ropociąg DAPL, o długości prawie 1900 km, miał transportować ropę z formacji łupkowych Bakken w Dakocie Północnej do stanu Illinois. Projekt od początku budził ogromne kontrowersje – rdzenne plemiona, w tym Siuksowie i Czejenowie, wspierani przez organizacje pozarządowe i celebrytów, uznali inwestycję za zagrożenie dla świętych ziem i zasobów wodnych. Protesty w latach 2016–2017 sparaliżowały prace budowlane i przyniosły firmie straty szacowane na 300 milionów dolarów.

Według sądu, Greenpeace nie tylko organizował protesty, ale również rozpowszechniał fałszywe informacje i finansował działania, które prowadziły do wandalizmu i przemocy. Sąd uznał te działania za nielegalne i szkodliwe.

Organizacja zapowiedziała apelację i ostrzegła, że grozi jej bankructwo. Greenpeace International, mający siedzibę w Holandii, liczy na aktywację „dupochronu”, czyli na unijną dyrektywę 2024/1069 chroniącą przed „strategicznymi pozwami mającymi na celu uciszenie aktywistów”. W lutym 2025 roku Greenpeace złożył w Holandii pozew przeciwko Energy Transfer,

żądając wycofania amerykańskiego pozwu i zapłaty odszkodowania.

Spór prawny przybiera więc międzynarodowy charakter, a Greenpeace liczy na to, że unijne prawo zapewni mu ochronę. Problem w tym, że dyrektywa formalnie nie obowiązuje jeszcze w Holandii, a jej zastosowanie wobec działań, które miały miejsce w Stanach Zjednoczonych, jest wątpliwe – zwłaszcza że chodzi o działania prowokujące do przemocy, a nie samo wyrażanie opinii.

Wyrok może zapowiadać nowy etap w relacjach transatlantyckich. Z jednej strony mamy Stany Zjednoczone, które stawiają na energetyczną niezależność i zdecydowaną obronę swoich interesów gospodarczych, z drugiej Unię Europejską, która wspiera ideę transformacji energetycznej i „Zielonego Ładu”, nawet kosztem gospodarczego „samobójstwa”.

Jeśli holenderski sąd opowie się po stronie Greenpeace’u, może to zostać odebrane jako naruszenie „suwerenności amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości”. Administracja Donalda Trumpa zapewne nie pozostanie na taki ruch obojętna. Otworzyłoby to nowy front w i tak już napiętych stosunkach między USA a UE.

Sprawa ropociągu Dakota Access Pipeline pokazuje, że czas bezkarności dla radykalnych działań organizacji pozarządowych w Stanach Zjednoczonych się kończy. Greenpeace niewątpliwie będzie do samego końca walczył „ostrymi kłami”, ale amerykański system prawny pokazał, że też nie ma „sztucznej szczęki” i właśnie wysłał jasny sygnał: za działania przekraczające granice prawa trzeba ponieść odpowiedzialność. Kto komu „spiłuje ząbki” – dowiemy się już wkrótce.

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Na podstawie: [CzechFreePress.info](https://czechfreepress.info)

Źródło: WolneMedia.net